

LEOKADIA DĄBCZAK

ur. 1931; Wysokie



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, ulica Grodzka10, Stare Miasto, ulica Złota 1, kamienica państwa Księżyckich |

Przez jakiś czas mieszkałam na ulicy Grodzkiej

Mieszkałam na Starym Mieście, ale na Grodzką później przeprowadziłam się, bo właśnie Krystyna do mnie przyjechała z Zamościa, i chciałyśmy razem mieszkać, i mieszkałyśmy na Grodzkiej. Tam w tym miejscu, gdzie teraz nie ma klatki schodowej, bo chodziłam szukać. To była Grodzka 10, chyba. Tam teraz jest restauracja jakaś, czy pub jakiś. Na samej górze śmy mieszkaliśmy, na poddaszu. A Stare Miasto jak wyglądało? Na Złotej, tam gdzieś na końcu, to jeszcze kupa gruzu leżała, tam przy którejś kamienicy, jak się szło do Dominikanów, to po lewej stronie była taka piekarenka jakaś malutka, jak się tylko z Grodzkiej wychodziło, to taka malutka piekarenka była. Tam chodziłyśmy po bułki. Złota 1, to była kamienica państwa Księżyckich. U państwa Księżyckich mieszkała moja koleżanka o rok starsza, rok wyżej chodziła do naszej szkoły, tu w Lublinie. Jeszcze mieszkali tam takie dwie panie - matka z córką. To były jakieś, nie wiem, jakieś hrabianki. Takie eleganckie panie. Obydwie się na czarno ubierały, miały takiego spanielka, czarnego pieska, z tym pieskiem zawsze chodziły, no i sobie też coś mnie upatrzyły. Ja tam przecież do nich nie chodziłam, mieszkałam na parterze tam u tej pani. No i one mnie też raz dobrze poradziły, bo nie wiem, pani [dozorczyni] pewnie z nimi rozmawiała, może się radziła. W Poznaniu chyba jakaś szkoła pielęgniarska proponowała dobre warunki zakwaterowania i tak dalej, i tak dalej, żeby tam zgłaszać się, żeby tam kontynuować naukę pielęgniarstwa. No i ja nabrałam ochoty. Jeszcze koleżankę miałam, która była zdecydowana też. I te panie mnie poprosiły do siebie –widocznie powiedziałam pani tej, i ta pani chyba im powtórzyła, no bo przecież ja do nich nie chodziłam. I one mnie poprosiły do siebie. I wybiły mi to z głowy. Że jeszcze nie wiadomo, jak będzie, czy nie będzie znów wojna, a wtedy i front, i tego, i to, i tamto, i wiele argumentów, że to nie jest dobra decyzja moja. No i ja się posłuchałam tych pań. I nie poszłam do tej szkoły. Zostałam tutaj. I później chodziłam do tych pań, bo one mnie zapraszały, co

jakiś czas mnie zapraszały, to mi tam opowiadały różne swoje jakieś rzeczy, to mnie tam pytały. A później, jak już poszłam do pracy, i się wyprowadziłam, kontaktu z nimi nie miałam.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2017-06-29, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Redakcja | Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |